

Najlepszy rok w karierze

Rybniczanin Łukasz Kubiak to obecnie jeden z najlepszych nie tylko w Polsce zawodników uprawiających muay thai. Zeszły rok był dla niego szczególnie, spełnił w nim bowiem jedno z największych marzeń – wystartował w Mistrzostwach Świata w tej dyscyplinie w mekce światowego muay thai, czyli Bangkoku.

W zeszłym roku Kubiak postawił sobie jasne cele: znaleźć sponsorów, wyjeżdżać na turnieje międzynarodowe oraz awansować do reprezentacji Polski. – I podjąłem decyzję, jeśli któreś z moich bardzo ambitnych i trudnych zamierzeń nie zostanie zrealizowane, to rezygnuję z rywalizacji sportowej. Była to decyzja przemyślana i bardzo trudna. Szczęśliwie udało mi się zrealizować wszystkie wyznaczone cele i dlatego jeszcze zostaję czynnym zawodnikiem. Okazało się, że zeszły rok był jednym z najlepszych sezonów w mojej dotychczasowej karierze – przyznaje zawodnik. Ale po kolei:

Styczeń:

Znalazłem sponsora, który wyraził chęć udzielenia mi pomocy w dalszym rozwoju mojej kariery sportowej. Z tego miejsca pragnę serdecznie podziękować NSSZ Solidarność Region Śląsko-Dąbrowski za bezcenną pomoc i wsparcie, bez której moja kariera sportowa nie nabrałaby takiego tempa i nie osiągnąłbym tyle w sporcie. Uczestniczyłem w seminarium poświęconym grom i zabawom ruchowym w treningu taekwon-do.

Wziąłem udział w centralnym obozie TKD w Szczyrku. Obóz był bardzo owocny,

poznałem kilka ciekawych rozwiązań odnośnie taktyki walki sportowej. A były to: praca z tarczami, w sprzęcie, układy formalne, zabawy oraz ćwiczenia ogólnorozwojowe, ćwiczenia relaksujące po treningu i wiele innych.

Luty:

Zadebiutowałem w innym stylu walki jakim bez wątpienia jest sztuka walki muay thai. Na turnieju w Krakowie stoczyłem dwie wygrane walki w kategorii do 57kg.

Marzec:

To już Mistrzostwa Polski w muay thai w Krakowie. Pojechałem tam z jednym głównym zamierzeniem. Chciałem zaprezentować się jak najlepiej potrafię, pokazać cały kunszt swojego stylu walki i sprawdzić się jako zawodnik w innym stylu walki a przede wszystkim zdobyć medal. Cel był realny, lecz podczas mistrzostw gdzieś głęboko coś mi podpowiadało że to jest mój dzień. Po walce półfinałowej byłem już tak bardzo poobijany i wyczerpany, że tylko ta myśl mnie poderwała do podejścia do walki finałowej, ale przyrzekłem sobie, że dam z siebie 100 procent i postaram się wygrać. I udało się. Wygrałem i zostałem mistrzem Polski w kolejnej już po taekwon-do sztuce walki.

Losowanie dla mnie nie było zbyt łaskawe bo mój przeciwnik z walki finałowej miał jedną walkę mniej w drodze do finału niż ja. Podczas mistrzostw stoczyłem trzy zwycięskie walki a w finale pokonałem reprezentanta Polski.